



tekst

JĘDRZEJ RAMS

redaktor wydania

Prawo moralne i prawo państwowe nie zawsze chodzą ze sobą w parze. Czasami prawo państwowe jest zbyt liberalne, czasami zbyt restrykcyjne. Zapraszamy do lektury reportażu Romana Tomczaka, opisującego los przedmiotów zabranych przez straż graniczną. Rzeczy te trafiają do magazynów urzędu celnego. Jeszcze przed wejściem Polski do UE część rzeczy rozdawano potrzebującym. Teraz mogą one trafiać praktycznie tylko do pieca. Takie jest prawo. Czy można jeszcze coś zmienić?

krótko

Służba liturgiczna przy stole do ping-ponga

LUBAŃ. 14 lutego odbędą się III Mistrzostwa Diecezji Legnickiej dla Ministrantów, Lektorów i Księżych w Tenisie Stołowym pod patronatem biskupa legnickiego i wójta Gminy Lubań. Zawody poprzedzi Eucharystia o godz. 9.00 w kościele parafialnym pw. NSPJ i św. Jakuba w Lubaniu. Turniej rozgrywany będzie w sali sportowej Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych przy ul. Łokietka w Lubaniu.



Monumentalny ołtarz po wizycie w Krzeszowie pojechał do Rzymu

Ołtarz do kaplicy na Via Dolorosa gościł w Krzeszowie

Niebiańska Jerozolima

Nadłożyli drogi, żeby na dwa dni zatrzymać się w sanktuarium krzeszowskim.

Pierwotna trasa pielgrzymki ołtarza Niebiańska Jerozolima po sanktuariach Europy nie zakładała odwiedzin diecezji legnickiej.

– Prosto z Łagiewnik ołtarz miał zostać przewiezony do Rzymu, gdzie poświęci go Benedykt XVI – wyjaśnia Mariusz Drapikowski, twórca arcydzieła.

Kardynał Stanisław Dziwisz poprosił jednak, żeby ołtarz pojechał także do Wadowic. Dzięki staraniom Zbigniewa Świta z podkrzeszowskich Grząd, udało się jeszcze sprowadzić dzieło do Krzeszowa. Ostatecznym celem podróży ołtarza jest IV tzw. polska stacja Drogi Krzyżowej w Jerozolimie.

Patrząc na ogromny, ważący prawie dwie tony, ołtarz, trudno sobie wyobrazić, że pierwotnym założeniem twórców było zrobienie... monstrancji do Bazyliki Grobu Pańskiego w Jerozolimie.

– Miała służyć kultowi Eucharystii i pomagać wymodlić pokój

i pojednanie w Ziemi Świętej. Jednak po rozmowach z Ormianami, katolikami, którzy opiekują się IV stacją Via Dolorosa, artyści otrzymali nie tylko poparcie inicjatywy, ale dodatkowo całą kaplicę adoracji Najświętszego Sakramentu między III a IV stacją.

– Wtedy zamiast monstrancji postanowiliśmy zrobić ołtarz – wyjaśnia Mariusz Drapikowski.

Inicjatywa dzisiaj tak się rozrosła, że aby móc dokończyć akcję, jej inicjatorzy założyli nawet stowarzyszenie Communita Regina della Pace (Stowarzyszenie Królowej Pokoju). Kontaktując się z nimi, można otrzymać konkretne wskazówki, w jaki sposób wspomóc dzieło Niebiańskiej Jerozolimy.

Arcydzieło można było podziwiać w bazylice Krzeszowskiej Pani tylko przez dwa dni – 20 i 21 stycznia. Motywem przewodnim dzieła jest Apokalipsa wg św. Jana. Artystyczne interpretacje zdarzeń z ostatniej księgi Ewangelii prowadzą nas do Paruzji,

czyli ponownego przyjścia Jezusa na ziemię. Stąd struktura ołtarza, wykonanego w formie tryptyku, symbolizuje drzwi do niebiańskiej Jerozolimy. Motywem centralnym, który pełni jednocześnie funkcję monstrancji, jest wyobrażenie Matki Bożej, Oblubienicy Baranka, która wskazuje na Jezusa ukrytego w Eucharystii.

– W fazie projektowania zastanawialiśmy się, czy można w taki sposób połączyć Matkę Bożą i Eucharystię – zdradza Mariusz Drapikowski. – Miałem okazję rozmawiać o tych rozterkach z kard. Meissnerem w Kolonii. Jemu ten pomysł jednak bardzo się spodobał. Więc pozostało tylko zacząć tworzyć – dodaje.

Tryptyk podróżuje już od kilkunastu miesięcy. Intencją autorów jest, aby zanim trafi na miejsce przeznaczenia, został wpierw omodlony.

– W samej tylko intencji powstania dzieła odprawiono co najmniej 800 Mszy św. – informuje artysta. Po wizycie w Rzymie i błogosławieństwie dokonanym przez Benedykta XVI ołtarz wyjedzie do Jerozolimy. Tam 24 marca nastąpi jego uroczyste otwarcie.

Michał Orda

Ćwiczyli z policją



Młodszym ludziom odpowiadały spartańskie zajęcia pod okiem funkcjonariuszy

JAKUSZYCE. Siedemdziesięcioro uczniów z klas o profilach straży granicznej i policyjnym Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Lubomierzu przez tydzień uczestniczyło w obozie sportowo-obronnym zorganizowanym pod patronatem Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej. Zajęcia z młodzieżą przygotowali i przeprowadzili funkcjonariusze oddziału oraz placówki SG w Jakuszycach. Tygodniowy pobyt pod Szrenicą był maksymalnie wypełniony atrakcjami. Młodzież poznawała specyfikę służby straży

granicznej i policji, doskonaliła umiejętności jazdy na nartach, poznawała tajniki budowy broni i przeszła kurs wspinaczki górskiej. Popołudniami, w ramach sportowej walki fair-play, uczniowie rywalizowali w zawodach i grach zespołowych w hali sportowej. Po tak intensywnym dniu dla najbardziej wytrzymałych wieczorami organizowane były dyskoteki. I tutaj zaskoczenie – frekwencja była niemal stuprocentowa. Wyjątkowych i niezapomnianych przeżyć dostarczały uczniom nocne alarmy i wymarsze.

Kolęda 2009



i Śpiewaczych Kolęda 2009. W ramach przeglądu zorganizowano konkurs na tradycyjne potrawy wigilijne, prezentacje kolęd i oracje życzeniowe, a także widowiska herodowe. – Pielegnując to, co najcenniejsze, odrębne i wyjątkowe umacniamy tożsamość kulturową mieszkańców Dolnego Śląska – mówi Anna Izydorczyk z BOK-u. W konkursie udział biorą zaproszone zespoły z Dolnego Śląska i regionów sąsiednich. W tym roku zaprezentowały się m.in. Gościszowianki z Gościszowa, Podolanki z Czerwonej Wody, Bogdanki z Mirska, Działoszynianki z Działoszyna, Marysienki z Radostowa, Jarzębina ze Skorzenic, Dunawiec ze Zbylutowa, Rozmaryn z Markocic oraz zespoły z Czech i Niemiec.

BOGATYNIA. W sobotę 31 stycznia w sali widowiskowej Bogatyńskiego Ośrodka Kultury odbyła się XIX edycja Przeglądu Zespołów Kolędniczych

Urzednicy w szkole

POLKOWICE. Trwa realizacja projektu „Kompetentny pracownik = zadowolony mieszkaniec. Akademia kadr pracowników Urzędu Gminy i Starostwa Powiatowego w Polkowicach”. Realizacja projektu rozpoczęła się w ubiegłym roku na kilku poziomach: studiów podyplomowych, szkoleń obligacyjnych, kursów językowych i komputerowych oraz szkoleń specjalistycznych. Celem projektu jest udoskonalenie obsługi oraz podwyższenie jakości usług świadczonych dla mieszkańców gminy i powiatu polkowickiego oraz usprawnienie działalności obu urzędów. Do tej pory 75 urzędników podjęło już studia podyplomowe z zakresu zarządzania, zamówień publicznych, ochrony środowiska, podatków, gospodarki



Projekt będzie realizowany w Polkowicach do września 2010 roku

nieruchomościami, public relations, audytu i kontroli. Koszt projektu to ponad 380 tys. euro, z czego 15 proc. pokrywa urząd gminy i starostwo powiatowe.

Pracowity weekend pograniczników

ZGORZELEC. W trakcie kontroli prowadzonych na drogach dojazdowych do granicy państwa strażnicy graniczni ze Zgorzelca zatrzymali troje cudzoziemców – obywatelkę Ukrainy oraz dwóch Wietnamczyków. Tego samego dnia w Jeleniej Górze-Sobieszowie podczas przeszukiwania mieszkania funkcjonariusze znaleźli substancje narkotyczne – marihuanę i amfetaminę. Trzech mieszkańców Jeleniej Góry oraz dwóch mieszkańców Piechowic zostało zatrzymanych w związku z posiadaniem znalezionych narkotyków.

W Osieku Łużyckim funkcjonariusze z placówki SG w Bogatyni po pościgu zatrzymali przemytników papierosów. Funkcjonariusze użyli kolczatek, jednak kierowcy mimo ostrzeżeń przejechali przez zaporę, uszkadzając pojazdy, i zaczęli uciekać. Po pościgu jeden z pojazdów znaleziono w Koźminie, za drugim pojazdem pościg trwał do Bogatyni. Po przeszukaniu obu pojazdów znaleziono ponad 18 tys. paczek papierosów bez polskich znaków skarbowych akcyzy. Łączna wartość ujawnionego przemytu wyniosła blisko 130 tys. zł.

Z archeologią na ty

BOLESŁAWIEC. Muzeum Ceramiki zorganizowało w okresie ferii zimowych zajęcia przy ul. Kutuzowa 14. W planie zajęć przewidziano m.in. omówienie procesu technologicznego produkcji naczyń na podstawie zachowanego materiału ceramicznego pochodzącego z badań archeologicznych, prowadzonych przy ul. Piaskowej w Bolesławcu, naukę różniczenia uszkodzeń ceramiki powstałych podczas wypału i użytkowania naczyń, naukę odróżniania poszczególnych partii naczyń, przygotowanie fragmentów naczyń

do wyklejania i rekonstrukcji formy oraz wstępne wyklejenie naczyń i uzupełnienie ubytków. Zajęcia poprowadzili Barbara Glinkowska, archeolog i konserwator zabytków, oraz Michał Karpiński, archeolog.

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
ul. Jana Pawła II 1,

REDAGUJĄ:
Jędrzej Rams TEL. 0666 839 359,
Roman Tomczak – dyrektor oddziału
TEL. 0664 006 673

Polsko-Czeski Rok Kulturalny 2009

Połączenie kultury i ducha

Obok siebie klękają
katolicy, husyci,
protestanci.
I tak już od 20 lat.

Polsko-Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej zwiększają zasięg terytorialny i ofertę kulturalną. Dlatego też w tym roku będą częścią Polsko-Czeskiego Roku Kulturalnego. 26 stycznia br. zainaugurowano je w Krzeszowie.

– Dni Kultury obchodzimy w tym roku już po raz dwudziesty – mówi Julian Golak, który w 1990 roku zainicjował polsko-czeskie spotkania kulturalne. – Dlatego chcemy rozpoczynający się rok przeżyć wyjątkowo. Będzie czasem spotkań Polaków i Czechów, wzajemnego poznawani kultury poprzez plenery artystyczne, odczyty, wycieczki, czy konkursy. To także czas, kiedy pokazujemy naszym sąsiadom, że wiara to nie hobby, tylko bardzo ważne, głębokie przeżycie, kształtujące naszą tożsamość, świadczące o tym, kim jesteśmy na co dzień – dodaje Julian Golak.

Śląska wspólnota

Henryk Hniatuk od sześciu lat organizuje plenery artystyczne twórców polskich i czeskich.

– Poprzez wzajemne kontakty i sztukę już wcześniej zacierałyśmy granicę między nami a Czechami. Granicę, która została zniesiona przecież nie tak dawno. Uwrażliwiamy poprzez kulturę. Przyjaźnie zawiązane z Czechami

w ramach Dni trwają do tej pory – dodaje.

– Należy przełamywać stereotypy, jakie są między nami a Czechami. Jednym, z celów Dni jest pokazanie, że jesteśmy wspólnotą. Jedną wspólnotą śląską – dodaje ambasador Czech Jan Pastwa.

Organizatory nie chcą jeszcze zdradzać, co będzie główną atrakcją tegorocznych XX Dni Kultury Polsko-Czeskiej. Na pewno każdy znajdzie też coś dla siebie. – W końcu przez te 20 lat odbyło się aż kilka tysięcy imprez kulturalnych – dodaje z dumą Julian Golak.

Lepiej poznają

Na początku organizacją Dni zajmowało się tylko kilka gmin, głównie z powiatu kłodzkiego.



Wiara nie zna granic – podkreśla bp Dominik Duka z Hradec Králové



Wspólny obiad organizatorów w refektarzu krzeszowskiego klasztoru połączył przy stole różne tradycje i gusta

Obecnie w pracach bierze udział kilkadziesiąt.

– Poprzez wzajemne poznanie kultury stajemy się sobie bliżsi – stwierdza Stanisław Czempkowski, zastępca Burmistrza Boguszowa-Gorc. – Niby nam się wydaje, że znamy kulturę czeską, ale tak naprawdę to więcej wiemy o sąsiadach z zachodniej

granicy. Mogę nawet powiedzieć, że odkrywamy czeskich artystów tam nieznanymi. W ramach Dni robimy plenery i promujemy czeskich twórców, o których nie wiemy niekiedy sami Czesi. Podobnie jest z naszymi artystami – dzięki Dniom mogą zaistnieć za południową granicą.

Ponad granicami

– Ekumenizm jest widoczny, kiedy obok siebie klękają Polacy, Czesi, a przecież nie wszyscy to katolicy. Potrafimy wspólnie się modlić i poznawać własną kulturę – zauważa Anna Adamkiewicz, prezes wałbrzyskiego oddziału katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”.

W czasie inauguracji Dni obecni byli nie tylko reprezentanci Kościoła, ale także lokalne władze, które chętnie włączają się w inicjatywę.

– Jan Paweł II pokazał nam, jak wspólnie się modlić – podkreśla bp Dominik Duka z Hradec Králové. – Należy to kontynuować. Pokazać, szczególnie młodemu ludziom, że wiara jest wartością i nie zna granic.

Monika Bisek

MIROSLAW JAROSZ

MONIKA BISEK

Przygotowania do II Festiwalu Teatralnego „Miasto”

Festiwal w fabryce

„Miasto”

wyprowadziło teatr do opuszczonych hal fabrycznych i schronów.

Międzynarodowy festiwal „Miasto” był jedną z udanych ubiegłorocznych propozycji Teatru Modrzejewskiej. W tym roku legnicki teatr zamierza powtórzyć ten sukces. Cykl przedstawień teatralnych z całego świata przysporzył legnickiej scenie wielu nowych sympatyków i dowiódł, że grać można nie tylko na teatralnych deskach, ale także w scenerii opuszczonych fabryk, schronów i hal bokserskich. We wrześniowym debiucie „Miasta” obok polskich aktorów uczestniczyły także grupy ze Stanów Zjednoczonych, Gruzji, Włoch i Rosji.

Kolejna edycja festiwalu odbędzie się od 16 do 20 września. W styczniu na zaproszenie Jacka Głomba, pomysłodawcy i organizatora „Miasta”, do Legnicy przyjechali przedstawiciele teatrów Companyia Circol Malda



JĘDRZEJ RAMS

Legnicki festiwal przyciąga teatry z całego świata. Na zdjęciu „Wesele” teatru Lit Moon Company z USA

z Barcelony, Le Petit Theatre Dakote z Herisson we Francji, Artus Studio z Budapesztu, Divadlo Skurt z Pragi, Teâtris United Intimacy z Rygi na Łotwie oraz Hayal Sahnesi z Ankary w Turcji.

Artyści oglądali miejsca, w których zaprezentują swoje

przedstawienia. Trzech obiektów opuszczonych niedawno przez jednostki Wojska Polskiego, o niemieckiej jeszcze historii – hal byłej Fabryki Fortepianów i Pianin, nieczynnej od lat winiarni, czy potężnego zbiornika gazu – jeszcze nie wykorzystywano

teatralnie. Artyści mogli wybrać jeden z obiektów, a następnie dostosować je do możliwości planowanej sztuki. Prace rozpoczyna u siebie, by do ostatnich prób przystąpić już w Legnicy, na kilka dni przed premierą.

Jędrzej Rams

Zimowa oferta Legnickiej Caritas co rok bardziej atrakcyjna

Ferie za stówę

Przede wszystkim z myślą o najmłodszych, Caritas Diecezji Legnickiej zorganizowała po raz kolejny w tym roku dwa turnusy zimowisk, które odbywały się w domu rekolekcyjnym we Lwówku Śląskim.

Ferie zimowe w Dolnośląskiem już za nami. Dla wielu dzieci był to czas spędzony poza domem. Jeżdżąc na nartach, czy spacerując po górach, mogły choć na kilka dni zapomnieć o szkolnych obowiązkach.

– Większość dzieci i młodzieży zmuszona była do pozostania w domach, bo taki wyjazd to duży wydatek dla rodzinnych portfeli – podkreśla ks. Czesław Włodarczyk, dyrektor legnickiej Caritas. Dlatego, jak co roku, od 17 do 30 stycznia zaproponowano prawie 200 dzieciom z kilku parafii naszej diecezji wypoczynek pod znakiem Caritas. Skorzystali z niej głównie uczniowie podstawówek i domów dziecka z terenu naszej diecezji. Środki finansowe na ten cel zostały pozyskane m. in.

z akcji Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom 2008, podczas której zostało rozprawdzonych około 73 tys. świece.

Podczas tegorocznego zimowiska dzieci mogły skorzystać z pieszych wycieczek, wspólnych gier i zabaw.

– Nad bezpieczeństwem uczestników jak zawsze czuwała wykwalifikowana kadra pedagogiczna wraz z kierownikiem i personelem medycznym. Jest oczywiście obecny także kapłan, dzięki czemu dzieci mają

możliwość uczestniczenia w codziennej Eucharystii i wspólnej modlitwie – informuje ks. Włodarczyk.

Koszt zimowiska wyniósł w tym roku zaledwie 100 zł od osoby. Legnicka Caritas już teraz zaprasza wszystkich, którym podobają się ferie we Lwówku, do zaplanowania ich w przyszłym roku. Zainteresowanych jest bowiem tak wielu, że w tym roku miejsc zabrakło już w trakcie trwania ferii zimowych.

Łukasz Żygadło

Światowy Dzień Życia Konskrowanego

Świeccy w zakonie

MICHAŁ ORDA



Maria Szota posiada pelerynkę, którą dawniej nosili tercjarze

Nie noszą habitów, mają własną regułę i... mogą zakładać rodzinę.

W naszej diecezji mieszka ponad 200 członków Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, nazywanego też III Zakonem. Do tego nietypowego zgromadzenia należą wyłącznie osoby świeckie.

– Jesteśmy świeckimi osobami, które po prostu zafascynował duch zgromadzenia świętego Franciszka – zdradza Renata Czerwińska, siostra FZS. – Co prawda składamy profesję wieczystą, poprzez którą wступujemy do wspólnoty zakonnej, ale nie przeszkadza to np. zawierać małżeństw – dodaje.

Tercjarze franciszkańscy nie mieszkają w domu zakonnym, choć mają swoją regułę. Nie noszą habitów, lecz nie ukrywają swojej przynależności do zgromadzenia. Podstawą ich duchowości jest duch wspólnoty i pokuty.

– Nie, nie biczujemy się, tylko po prostu staramy się znosić przeciwności losu z pokorą – ze śmiechem uprzedza pytania Renata Czerwińska.

Członkowie zakonu mają obowiązek czynić wszędzie dobro, wszędzie tam, gdzie przebywają, a więc: w środowisku rodzinnym, wspólnotowym, w pracy, a także w działalności publicznej.

W Polsce jest około 16 tysięcy tercjarzy. W diecezji legnickiej pracuje łącznie, ze wszystkich zgromadzeń habitowych, ok. 200 siostr zakonnych i ok. 90 księży.

Michał Orda

Czy będą zmiany w rejestracji nowych firm?

Miało być łatwiej

Na terenie naszej diecezji jest kilkadziesiąt tysięcy firm, a nowe powstają codziennie. **Rząd obiecał wszystkim ułatwienia w rejestracji. Ale rzeczywistość skręczy.**

Plany wprowadzenia od marca tzw. jednego okienka przy zakładaniu nowej działalności gospodarczej dodały skrzydeł tym, którzy zamierzali rozpoczynać działanie na własny rachunek. Ale oczekiwana nowelizacja ustawy o działalności gospodarczej, zakładająca ułatwienia przy rejestracji nowej firmy, nie została do tej pory opublikowana w Dzienniku Ustaw.

Elżbieta Kopecka-Malara, naczelnik Wydziału Inicjatyw Gospodarczych Urzędu Miasta w Jeleniej Górze, rozwiewa wątpliwości, wyjaśniając, że oznacza to brak podstawy prawnej do wprowadzenia jakichkolwiek zmian.

– Nie ma wzorów nowych formularzy, nie ma rozporządzenia rządu do ustawy, nie mamy przeszkolonych urzędników. Nawet jeśli nowela zostanie opublikowana, to i tak potrzebne jest jeszcze vacatio legis, czyli czas na wejście jej w życie – mówi.

– Idea jest bardzo porządna, zwłaszcza dla mniejszych gmin, w których nie ma pod ręką Urzędu Skarbowego czy ZUS-u – uważa Elżbieta Kil z Urzędu Miasta w Legnicy. – Nie wszystko jednak będzie na plus. Dzisiaj można zgłoszenie przesyłać do nas listem poleconym. Gdy nowelizacja wejdzie w życie, podpis pod wnioskiem będzie trzeba potwierdzać notarialnie. Dodatkowo nie każdy zgłaszający się do Urzędu Miasta miał już nadany NIP – dodaje urzędniczka.

Od kwietnia to urzędnicy będą musieli wymieniać korespondencję z Urzędem Skarbowym, jeżeli wcześniej nie zrobił tego petent. Jednak plusów i tak jest więcej, na czym skorzysta zakładający działalność. Jednym z przykładów jest zniesienie opłat za wpis do ewidencji i każdorazowe w nim zmiany.

– Ile by to nie miało potrwać i tak jest na co czekać. Kiedy ja zakładałem swoją firmę, biegałem



Elżbieta Kopecka-Malara wyjaśnia, że na jedno okienko przedsiębiorcy jeszcze muszą poczekać

z dokumentami przez miesiąc – mówi Zygmunt Maziak, przedsiębiorca budowlany z Legnicy.

Dokonywanie zmian w rejestrowaniu działalności zakończy się w lipcu 2011 r. Rząd planuje wprowadzić wtedy ogólnopolski elektroniczny system ewidencji działalności gospodarczej. Autorzy projektu nowelizacji przewidują, że w ciągu 5 lat od uruchomienia platformy elektronicznej przedsiębiorcy zrezygnują ze składania wniosków w formie papierowej.

Jędrzej Rams

■ R E K L A M A ■

POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE DLA DOROSŁYCH

KIERUNKI:

- Technik logistyki
- Technik weterynarii
- Technik górnictwa podziemnego
- Technik mechanik maszyn i urządzeń górniczych

KIERUNKI:

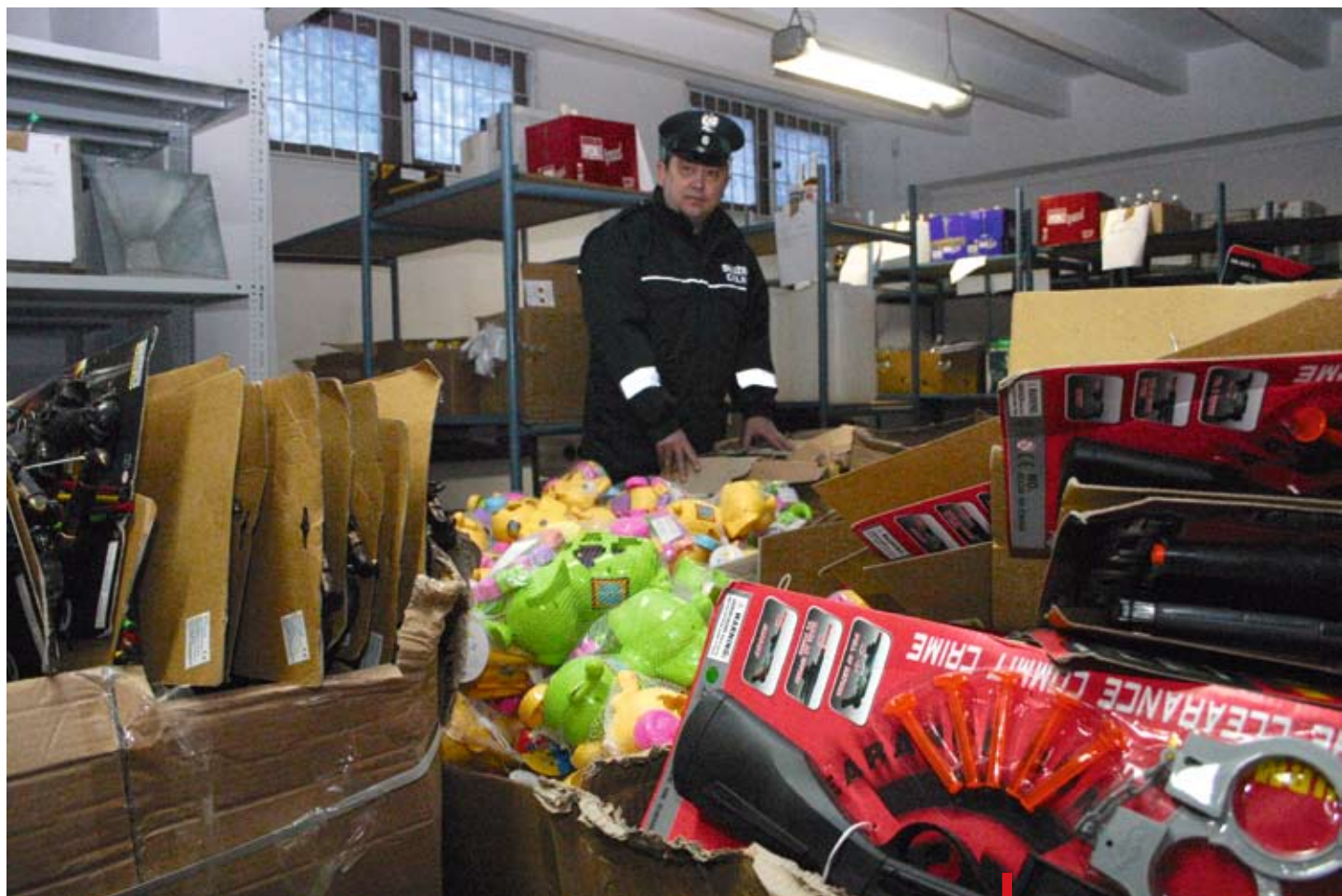
- Technik BHP
- Technik rolnik
- Technik geodeta
- Technik informatyk
- Technik ekonomista
- Technik administracji
- Technik rachunkowości
- Technik handlowiec
- Technik weterynarii
- Technik obsługi turystycznej
- Sprzedawca i inne

Legnica, ul. Marynarska 31

tel./fax: 076 866 42 02, tel.: 076 723 36 79

www.studium.legnica.pl

Uchronić przed pi



MAGAZYNY CELNE. Tysiące nowych ubrań, butów i zabawek dla dzieci zamiast do domów dziecka trafią do pieca. **Bo podrabiają znane marki.**

tekst i zdjęcia

ROMAN TOMCZAK

rtomczak@goscniedelny.pl

Prawie wszystko, co przejeśliśmy od nielegalnych importerów i producentów, będzie komisyjnie zniszczone. Także odzież, buty czy zabawki. Niestety, czasami nie ma innej drogi prawnej – mówi Aleksandra Pokora, rzecznik prasowy Izby Celnej we Wrocławiu, dodając, że wykładnię do dalszego

postępowania z rzeczami z magazynów wydaje sąd. Ale nawet jeśli ten wyrazi zgodę na wydanie odzieży instytucjom charytatywnym, decydujący głos należy do właścicieli podrabianej marki. Ci na ogół są temu przeciwni.

Darowanie od święta

To, że specjalnie wybrane firmy niszczą nielegalne papierosy albo zajmują się likwidacją alkoholu, nie budzi niczych sprzeciwów. Ale kiedy fabrycznie nowe ubrania

trafiają do paleniska, pracownicy instytucji charytatywnych zastanawiają się, co kierowało sądem, gdy pozbawiał je doskonałego źródła oszczędności, a czasami jedynej pomocy, jaką mogłyby bezpłatnie pozyskać.

– Z ogromną wdzięcznością przyjąłabym każdą taką pomoc. Tym bardziej że darczyńców, od których możemy dostać buty czy kurtki dla dzieci, jest coraz mniej i coraz trudniej ich namówić na pomoc – skarży się Irena Nowakowska-Buturla z Domu Małych Dzieci w Jaworze.

Domy dziecka muszą same starać się znaleźć darczyńcę. Średnio w takich placówkach przebywa ok. 30 dzieci. Każdemu z nich ośrodek musi zapewnić porządne ubranie na zimę, buty, a jak

Magazyny Urzędu Celnego w Legnicy. Wciąż niewiele rzeczy trafią stąd do rąk potrzebujących

wystarczy pieniędzy, to i zabawki. A na ogół nie wystarcza. Najwięcej darów można otrzymać przed Bożym Narodzeniem. Później – rok dobroczynnej posuchy.

Miejsca stale brakuje

Magazyn celny w Legnicy zajmuje 1200 mkw. To i tak za mało. Dyrekcja Urzędu Celnego w Legnicy przygotowuje kolejne pomieszczenia na ten cel. Taka sytuacja jest w większości oddziałów na terenie naszej diecezji, które mieszczą się jeszcze m.in. w Zgorzelcu i Jeleniej Górze. To tutaj tony zarekwirowanych towarów czekają na firmy, które je zutylizują.

ecem

Bronisław Grybel, mający pod swoją opieką magazyn legnicki, mówi, że w pomieszczeniach nigdy nie ma pustego miejsca.

– Jak coś stąd zabiorą, natychmiast na to miejsce pojawia się kolejny towar. Ostatnio dotarła do nas ogromna ilość zabawek dla dzieci – pokazuje sterty kartonów pełnych kolorowych gadżetów: Koniki Pony, plastikowe miecze, maski i samochody. – To wszystko w niedługim czasie będzie zutylizowane, bo skład chemiczny tych zabawek jest szkodliwy dla zdrowia. Kiedy, to zależy od szybkości wydawania postanowień przez właściwe sądy – wyjaśnia.

Te zabawki i tak nie mogłyby trafić do rąk dzieci. Zdarzają się jednak podrabiane firmowe gadżety, bezpieczne, mogące uszczęśliwić niejedno dziecko.

Do pieca

Magazyn w Legnicy działa od 2001 r. Kiedyś przepisy o sposobach postępowania z towarami zajętymi przez celników, funkcjonariuszy służby granicznej czy policji były mniej restrykcyjne. Zdarzało się, że rzeczy, o które zabiegały domy dziecka czy instytucje charytatywne, tam trafiały. W ubiegłym roku 6 tys. koszul z podrabianymi znakami towarowymi rozdano instytucjom charytatywnym w Wrocławiu.

– Najpierw wyrok sądu, a później dobra wola właściciela marki pozwoliły na rozdysonowanie tych koszul m.in. Caritas, Towarzystwu św. Brata Alberta i Towarzystwu Pomocy Dzieciom – informuje Aleksandra Pokora.

Na ogół jednak nie jest tak łatwo.

– Zawsze musimy uzyskiwać zgodę właściciela marki, która była podrabiana – wyjaśnia Mirosław Tęcza, starszy kontroler celny. – A i wtedy trzeba było odpruwać naszywki znanych firm, co nie pozostawało bez wpływu na jakość tych przedmiotów, bo



np. ubrania czy buty czasami nie nadawały się już wtedy do użytku – dodaje. Ale jak dowodzą statystyki, i tak większość znanych na rynku międzynarodowych firm nie wyrażała zgody nawet na taką formę odzyskiwania rzeczy z magazynów.

– Pamiętam, że firma posiadająca prawo do znaku Formuły 1 zakazała wydania efektywnych wyścigówek komukolwiek. Samochodziki spłonęły pewnie w piecu jednego z zakładów, mających z nami umowę o utylizację – wspomina Mirosław Tęcza.

Nie wszystko na straty

Rzędami ustawione maszyny do hazardu, zajmowane w ramach zwalczania nielegalnego wykorzystywania automatów do gier. Czasami zabytkowe samochody czy dzieła sztuki. Obok jednorękich bandytów całe połacie magazynowej przestrzeni zajmują worki i palety z papierosami z Chin czy skrzynie alkoholu z całego świata. Papierosy co do jednej sztuki zostaną zniszczone. Robi się to w kilku miejscach w kraju. Najwięcej w podopolskich Górażdżach. Alkohol także wywędrowuje stąd co kilka dni, jednak jego los wcale nie musi być tak dramatyczny. Bronisław Grybel wyjaśnia, że większość nielegalnych spirytualiów

Do najciekawszych przedmiotów zalegających w magazynie celnych należą maszyny do gier hazardowych

jest spożytkowywana w przemyśle.

– Firmy, na podstawie podpisanych z urzędami celnymi umów, wykorzystują go w procesach technologicznych. Dodaje się go jako uszlachetniacz do niektórych paliw, albo, jak w Dąbrowie Górniczej, używa w celu dogrzewania sieci ciepłowniczej.

Pytanie raz jeszcze

Z magazynów celnych w Legnicy, Zgorzelcu i Jeleniej Górze co roku tony nieużywanej, ciepłej, choć nielegalnie wyprodukowanej odzieży lądują w spalarniach. Wszystko dzieje się w zgodzie z literą prawa.

– Coś jest nie tak w naszym państwie, skoro rzeczy pierwszej potrzeby spala się w piecach, bo ktoś je nielegalnie wyprodukował – mówi Krystyna Szumilas, samotna matka ze Złotoryi, która od 2001 roku korzysta z pomocy ośrodków opieki społecznej.

Nie wszystkie placówki tego typu są w stanie poradzić sobie finansowo z kupowaniem ubrań i zabawek dla dzieci. Ich szczupłe budżety, wspomagane minimalną ilością samorządowych pieniędzy, to kropla w morzu potrzeb.

Renata Petelska, pedagog w Domu Dziecka Towarzystwa Interwencji Społecznych w Jeleniej Górze, podaje, że ostatni raz

otrzymała dary przed świętami. – Zimą tyle jest przecież dzieci ubranych w cienkie kurteczki i adidasy. Skoro można im pomóc, dlaczego tego nie robić? – pyta. Pytanie jest retoryczne, nie na tyle jednak banalne, żeby mogło pozostać bez reakcji zarówno sądów, zajmujących się tymi sprawami, jak i wielkich korporacji, właścicieli znaków towarowych.

Pisać? Pisać!

Ubiegłoroczna akcja wrocławskiej Izby Celnej dowodzi, że przy odrobinie dobrej woli i chęci współpracy sądów oraz rządów wielkich firm można pomóc najbardziej potrzebującym. Ofiarowuje się im wtedy nie tylko ciepłą odzież czy zabawki, ale także wiarę w to, że urzędnicza machina nie musi być bezduszna. Takich akcji, jak ta wrocławska, może być więcej. Mogą z nich w przyszłości skorzystać także instytucje charytatywne na terenie naszej diecezji. Jak podkreśla Aleksandra Pokora, trzeba tylko regularnie pisać do oddziałów celnych pisma z prośbą o ujęcie ich w programie takich akcji.

– Musimy wiedzieć, kto, gdzie i czego potrzebuje. Wtedy będziemy się starali pomóc – zapewnia rzeczniczka wrocławskiej Izby Celnej. Bo pomocy potrzeba tym instytucjom stale, nie tylko przed Bożym Narodzeniem.

PANORAMA PARAFII pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Rudzicy

Katolicka nawet w nazwie

Mimo że w Rudzicy zlikwidowano szkołę podstawową, nadal **jest ona centrum życia młodzieżowego**. Głównie dzięki tutejszym rodzicom i księdzu proboszczowi.

Mieszkańcy Rudzicy nigdy nie dali się reformacji. Choć we wsi powstał w końcu kościół protestancki, przez wieki miejscowość nazywano „Katolisch Pfaffendorf”, czyli katolicka Rudzica. Do dziś jej mieszkańcy – przybyli z różnych stron Polski – pielęgnują katolicką wiarę i tradycję.

Nieczęsto zdarza się tutaj, aby któryś z rudziczian opuścił niedzielną Mszę św. albo żeby w którejś rodzinie było tylko jedno dziecko.

Tutaj nikt się nie nudzi

Łukasz, Kamil i Rafał są ministrantami. Właściwie to tylko Łukasz i Rafał. Kamil dopiero aspiruje do służenia przy ołtarzu. Ale stara się z całego serca.

– Nie jest łatwo, ale dam radę. Będę prawdziwym ministrantem. Tak jak moi koledzy – zapewnia.

No właśnie. O tym, że mu się uda, przekonani są nie tylko jego rodzice i ksiądz proboszcz. Także jego koledzy. Bo w Rudzicy być ministrantem to jak należeć do Kompanii Braci, trzeba i już! Bo to nobilituje i daje niespotykaną okazję służyć Panu Bogu z bardzo bliska.

– Właśnie dlatego służę, bo chcę być jak najbliżej Pana Boga – mówi z przekonaniem Rafał Narel, dwunastolatek, który przy ołtarzu służy już kilka lat. Rafał i jego brat Łukasz zapewniają, że w Rudzicy nikt z ich kolegów czy koleżanek nie musi wystawać po przystankach z powodu braku innych zajęć.



Na duszpasterskie wizyty kołędowe rudzicy ministranci czekają z niecierpliwością cały rok

– Chyba dlatego, że tak jesteśmy wychowywani w rodzinie – mówi Łukasz Narel. – Rodzice umieli nam wpoić, co jest w życiu najważniejsze – Kościół i rodzina – dodaje. Słowa to nadzwyczaj dojrzałe.

Nie inaczej jest z dziewczętami, które dzielnie działają w scholi. Chłopaki nie chcą być gorsi i własnymi rękoma remontują salę w byłej szkole podstawowej. Już jest gotowa siłownia. Gmina podsyła na przykład farbę i pędzle, a chłopaki tylko zakasują rękawy. Pozazdrościć...

Rada nie tylko radzi

Obok ministrantów w rudzickiej parafii sprawnie działa i pomaga proboszczowi rada parafialna. Te 12 osób zebrało się na wniosek nowego duszpasterza.

– Powiedziałem z ambony tak: jeśli ktoś czuje się odpowiedzialny za swój lokalny Kościół, jeśli chce w nim być czynnie, nie biernie, jeśli chce dać do niego swoją cegiełkę – niech przyjdzie i zgłosi akces do pracy w radzie parafialnej. W ten

sposób uzbierało się 12 najaktywniejszych mieszkańców Rudzicy, bez których teraz nie wyobrażam sobie pracy – mówi ks. Prajs.

To właśnie członkowie rady roznoszą po domach bożonarodzeniowe opłatki. Do tego Rudzica pochwalić się może 4 różami Żywego Różańca, w tym jedną męską.

Na Jasną Górę!

Kiedy w innych parafiach proboszczowie narzekają na zdziwienie obyczajów albo w najlepszym wypadku obojętność na sprawę Kościoła wśród młodzieży, tutaj młodzi mogą być przykładem dla dorosłych. Nie tylko pobożności, ale także odpowiedzialności. Choć by wspólne z proboszczem wizyty duszpasterskie. Ministranci od lat składają datki, które wtedy otrzymują od ludzi, na wspólne wyjazdy wakacyjne do aquaparku.

Księdzu proboszczowi marzy się też wspólna, parafialna reprezentacja Rudzicy w tegorocznej, diecezjalnej pielgrzymce na Jasną Górę.

Roman Tomczak

Zdaniem proboszcza



– Mam nadzieję, że duszpasterzowanie w Rudzicy okaże się wielką, wspaniałą, ekumeniczną

przygodą. Teraz jest okres poświęcony kołędowaniu.

To doskonała okazja, aby móc bezpośrednio poznać moich parafian. Nie jest ich co prawda wielu – Rudzica to przecież jedna z najmniejszych parafii w diecezji legnickiej – ale za to są to ludzie wspaniali, otwarci, bogobojni i mili. Myślę, że już daje się odczuć swoisty kredyt zaufania, jakim mnie obdarzyli. Postaram się go nie nadużyć i wykorzystać, jak należy, dla dobra tej wspólnoty.

Już teraz nieskromnie mogę potwierdzić, że poprawia się frekwencja na Mszach św., coraz więcej ludzi odwiedza naszą świątynię.

To cieszy, tym bardziej że są to głównie ludzie młodzi – przyszłość naszej parafialnej wspólnoty. Nasza parafia należy do najstarszych w Polsce, dlatego uważam, że należy się jej opieka i troska jak najlepsza, tak aby nie zmarnować wysiłku pokoleń, które pracowały na rozwój wiary tej pięknej ziemi. Mam nadzieję, że uda nam się to utrwalić razem z moimi nowymi parafianami. Bardzo liczę na ich pomoc.

Ks. Piotr Prajs

Ma 46 lat. Świecenia przyjął we Wrocławiu w 1988 r. Do Rudzicy przyszedł z parafii w Karpnikach we wrześniu ubiegłego roku.

Zapraszamy na Msze św.

DNI POWSZEDNIE: 18.00
NIEDZIELE: 9.15, 11.00
ODPUST PARAFIALNY:
niedziela najbliższa
25 listopada

